

Żydzi z Hitlerem wywołali holokaust?

28 sierpnia 2012

Powinniśmy się bać żydowskich projektów strategicznych związanych z utrzymaniem i przetrwaniem państwa Izrael w wersji obecnej, lub tej „B” czyli nad Wisłą. Podobny projekt kazał im kiedyś współpracować z Hitlerem.

Obecnie mamy z jednej strony próby uwikłania Polaków przez amerykańskie lobby żydowskie w odpowiedzialność za holokaust, a z drugiej działania mające wciągnąć cywilizację zachodnią w wojnę z Iranem prowadzoną w interesie utrzymania lub poszerzenia wpływów Izraela na Bliskim Wschodzie. To nie przelewki, ponieważ historia (skutecznie przemilczana) udowodniła na jak wielkie poświęcenie istnień ludzkich, nawet z substancji własnego narodu, są gotowi wielcy izraelscy stratedzy, by istniało i funkcjonowało Państwo Izrael. Wystarczy sięgnąć do książki Feliksa Konecznego „Cywilizacja Żydowska” napisanej w 1942 r. a wydanej w 1995 r. w Warszawie, oraz do artykułów z francuskiego pisma „Minute” (nr 1843 i 1844) przedrukowywanych niegdyś przez Najwyższy Czas, by włos się zjeżył na głowie w obliczu cynizmu i obłędu z jakim mieliśmy do czynienia i jaki ponownie może być zrealizowany, kosztem wywołania i „wygrania” kolejnej wielkiej wojny – Plan A, lub kosztem Polaków, gdyby wojna ze światem arabskim okazała się „przegrana” – Plan B.

Na dwa miesiące przed mianowaniem Hitlera kanclerzem, egzekutywa Agencji Żydowskiej [Agencja Żydowska została stworzona w celu zapewnienia kontaktów międzynarodowej społeczności żydowskiej z władzami brytyjskim sprawującymi mandat w Palestynie oraz Żydami osiedlającymi się w Palestynie od końca XIX wieku. Palestyna, oderwana od Turcji na mocy Traktatu Wersalskiego z 1918 r. została powierzona przez społeczność międzynarodową Brytyjczykom, którzy 2 listopada

1917 r. (Deklaracja Balfoura) przyznali Żydom prawo do utworzenia „siedziby narodowej”. W rzeczywistości Agencja Żydowska pełniła najprawdopodobniej funkcje rządu tworzącego się państwa izraelskiego.] wysłała do niego telegram z Jerozolimy w celu zapewnienia go, że “yishow” (wspólnota pionierów, to znaczy Żydów z Palestyny) nie ma zamiaru przyłączać się do bojkotu Niemiec. 21 czerwca 1933 r.. To było formalne nawiązanie kontaktów przez Strategów Izraelskich z Hitlerem.

Już kilka tygodni po dojściu Hitlera do władzy Zionistische Vereinigung für Deutschland (ZVfD) – prężna organizacja syjonistów niemieckich stała się nieoczekiwaną podporą NSDAP (partii nazistowskiej): Wierzymy, że to właśnie nowe Niemcy mogą, dzięki swej zdecydowanej woli, rozwiązać problem żydowski (sic! – ŁŁ), znaleźć rozwiązanie problemu, który w istocie rzeczy powinien być rozwiązany przez wszystkie narody europejskie [...] Wdzięczność narodu żydowskiego staje się podstawa szczerej przyjaźni z narodem niemieckim wraz z jego realiami narodowymi i rasowymi. [...] My również jesteśmy przeciwni mieszanym małżeństwom i pragniemy utrzymać czystość żydowskiej grupy etnicznej. [...] Aby osiągnąć te praktyczne cele, syjonizm ma nadzieję, że będzie zdolny do współpracy z rządem nawet zasadniczo wrogim Żydom... [według cytatu w „Les guerriers d’Israel”; E. Ratier, wyd. Facta 1995].

W tym samym czasie przywódca NSDAP, baron Leopold Itz von Mildenstein, poprzednik Eichmanna na stanowisku kierownika Biura ds. żydowskich przy SS zostaje zaproszony przez syjonistów do Palestyny. Po zwiedzeniu tego kraju wzdłuż i wszerz (...) i zwróceniu szczególnej uwagi na problem kibuców, specjalny wysłannik, któremu towarzyszył Kurt Tuchler, działacz syjonistyczny z Berlina, publikuje serie dytyrambicznych artykułów w dzienniku Jozefa Goebbelsa “Der Angriff” [„Ein Nazi fährt nach Palastina”, „Der Angriff” 26 września – 9 października 1934 r.(...)]. Ten także z tej okazji wybić pamiątkowy medal, na którego jednej stronie widnieje

swastyka, a na drugiej – gwiazda Dawida. W następstwie podróży von Mildensteina organ SS – “Das Schwartz Korps” – oficjalnie ogłosi swoje wsparcie dla syjonizmu [to wsparcie będzie ponowione przez Reinhardta Heydricha, szefa służby bezpieczeństwa SS, a w 1937 r. przez Alfreda Rosenberga, teoretyka narodowo-socjalistycznego rasizmu. Tom Segev donosi, nie określając dokładnie daty, że Wilhelm Frick, minister spraw wewnętrznych w rządzie Hitlera spędził swój miodowy miesiąc w Jerozolimie.]

Nasuwa się pytanie, o co tak naprawdę chodziło żydowskim strategom, że zdecydowali się na honorowanie i współpracę z rządem niemieckim, który jawnie był antysemicki i walczył z Żydami w swoim kraju.

Odpowiedź na to udzielają dokumenty historyczne, z których wynika, że w Palestynie Agencja Żydowska przeprowadziła pierwsze rozmowy z hitlerowcami, mające nakłonić rząd niemiecki do jak najbardziej bezwzględnego obchodzenia się z rodzimymi Żydami, by zmusić ich do opuszczenia Niemiec i zasilenia uchodźcami palestyńskiej ziemi, co miało wyrzucić tak silny nacisk na Lidze Narodów i międzynarodowej opinii publicznej, że jego wynikiem będzie proklamacja Państwa Izrael. Stratedzy rozgrzeszali tym samym WSZELKIE prześladowania Żydów przez Niemców, wszystkie planowane niegodziwości i obiecywali wszelką pomoc (finansową? propagandową?) w rozwiązywaniu przez Hitlera „problemu żydowskiego w Niemczech”. Te działania były zresztą prowadzone wielotorowo.

W tym samym czasie, gdy Mildenstein zwiedzał brzegi Jordanu, Arthur Ruppin, pruski Żyd osiadły od 25 lat w Palestynie, wysłany został przez Agencję Żydowską do Niemiec [Ruppin, który prowadził badania nad pochodzeniem rasy żydowskiej, a szczególnie nad podobieństwem fizycznym i profilem myślowym Żydów, wykorzystał tą podróż w celu spotkania się w Jenie z niemieckim antropologiem Hansem F. K. Guntherem, znanym ze swych prac poświęconych rasom.(...)], gdzie na czele delegacji

syjonistycznej miał negocjować z niemieckim ministrem finansów porozumienie w sprawie "haavara" (po hebrajsku: przewozu). Wynikiem tych rozmów podpisano 7 sierpnia 1933 r. porozumienie umożliwiające wszystkim niemieckim Żydom, posiadającym świadectwo imigracyjne Agencji Żydowskiej, wyjazd i osiedlenie się w Ziemi Obiecanej, a także wywóz 1 000 funtów szterlingów w walucie obcej [była to znaczna kwota – w tym okresie czteroosobowa rodzina mogła dostatnio przeżyć rok za 300 funtów szterlingów] oraz towarów na łączną sumę 20 000 marek. (...).

Lewicy Agencji, a zwłaszcza Dawidowi Ben Gurionowi, dawnemu marksiście, mianowanemu w 1935 r. przewodniczącym egzekutywy Agencji Żydowskiej i przyszłemu premierowi Izraela [wielu przyszłych premierów Izraela, takich jak Moshe Sharett, Levi Eshkol czy Golda Meir, przyjmowało to porozumienie i publicznie go broniło] chodziło o wykorzystanie antysemityzmu narodowych socjalistów (...) aby zachęcić jak największą ilość Żydów do wyjazdu i osiedlenia się w Palestynie. Jako dobrzy syjoniści, potępiali politykę asymilacji przeważającą we wspólnocie żydowskiej w Niemczech, a także antynazistowską krucjatę prowadzoną przez „niezorientowanych” Żydów ze Stanów Zjednoczonych. Tygodnik partii Mapai "Hapoel Hatsair" posuwał się nawet dalej, twierdząc, że pierwsze kroki podjęte przeciw Żydom ze strony III Rzeszy są "karą", jaką ponoszą ci Żydzi, którzy próbowali zintegrować się z niemieckim społeczeństwem, zamiast wyjechać do Palestyny.

Porozumienie to było natomiast realizowane przez Niemców w ten sposób, że przeprowadzono szereg akcji skierowania tysięcy Żydów do obozu koncentracyjnego (m.in. w Dachau) z możliwością zamiany na emigrację. Do Dachau ostatecznie trafiali tylko Ci, którzy nie chcieli emigrować lub na emigrację nie mieli pieniędzy.

Jak pisał pisał izraelski dziennikarz Tom Segev [w „Le septieme million – Les Israeliens et le genocide” (Siódmy milion – Izraelici a ludobójstwo). Wyd. Liana Levi, 1993]

Syjniści z partii pracy, którzy kontrolowali Agencję uważali, że z pomocą Hitlera należy stworzyć nowe społeczeństwo, którego życie różniłoby się całkowicie od tego, jakie cechowało Żydów na wygnaniu. Chcieli, by naród żydowski powrócił do pracy na roli. Ich zdaniem życie w mieście było symbolem degeneracji społecznej i moralnej, a powrót do ziemi zrodziłby "nowego człowieka", którego mieli nadzieję na bazie emigrantów żydowskich ukształtować w Palestynie.

Stąd oprócz „kija” dzięki hitlerowcom oferowano też „marchewkę”, czyli preferencje przyznawane młodym i zdrowym Żydom, którzy mogliby się stać dobrymi „haloutzim” (pionierami). Porozumienie przyjęte w sierpniu 1933 r. przez Kongres syjonistyczny w Pradze nie zostało bynajmniej zatwierdzone jednogłośnie przez syjonistów. W paradoksalny sposób najbardziej zagorzałymi jego przeciwnikami okazali się tzw. „rewizjonisci” [syjonistami „rewizjonistami” określano te osoby, które pragnęły „rewizji” polityki prowadzonej przez Agencję Żydowską wobec Brytyjczyków], uznając je za zbyt pojednawcze, a szczególnie ich lider Włodzimierz (zwany Zeev) Żabotyński, który dał się poznać we wrześniu 1921 r. jako sygnatariusz porozumienia z rządem ukraińskim na wychodźstwie w sprawie powołania żandarmerii żydowskiej, mimo że szef rządu ukraińskiego – Siemion Petlura był znanym antysemitą, oskarżonym o organizowanie pogromów na tysiącach Żydów.

Żabotyński, mimo że dostąpił inicjacji w loży Wielkiego Wschodu we Francji w 1931 lub 1932 r. [został z niej jakoby wykluczony w 1936 r. z powodu swych faszystowskich poglądów], był nieustannie oskarżany przez swych syjonistycznych rywali o sympatie do ustrojów totalitarnych [w tygodniku „Mapai”, począwszy od 1932 r., Chaim Weizmann nie waha się uważać „rewizjonistów” za „dzieci igrające z żydowską swastyką”]. W 1931 r. w Gdańsku Żabotyński, którego Ben Gurion nazwał „Włodzimierzem Hitlerem”, dał się wybrać na najwyższego wodza Betaru („Rosh Betar”) wraz z wszelkimi pełnomocnictwami („shilton”), wzorując się w oczywisty sposób na

“Führerprinzip”. Bojownicy Betaru, naśladując S.A., nosili brunatne koszule.

W czasie rozmów Agencji Żydowskiej z hitlerowcami i podczas realizacji wspólnych planów (co skwapliwie wykorzystywali Niemcy jako alibi do zaostrzania antyżydowskiego kursu) w Niemczech działacze Betaru odnoszą się publicznie z największym uznaniem do reżimu. Od 1932 r. kierownictwo ruchu żąda od swych członków, by okazywali nazistom uprzejmość i nigdy nie wypowiadali się w sposób, który mógłby zostać uznany za obelgę wobec narodu niemieckiego, jego instytucji lub panującej ideologii [Informacja powielona 29 czerwca 1932 r. znajdująca się w Archiwum Żabotyńskiego (cyt. przez Toma Segeva, op.cit.). Ponieważ taka postawa spowodowała wykluczenie Betaru niemieckiego ze Światowej organizacji syjonistycznej w maju 1933 r., przybiera on nową nazwę: Nazional Jugend Herzlia. Po dojściu Hitlera do władzy członkowie Betaru przez kilka następnych miesięcy paradują w mundurach po ulicach Berlina. W grudniu 1934 r., kiedy ruchy młodzieży żydowskiej otrzymują zakaz noszenia mundurów, Herzlia Betar, jako jedyne stowarzyszenie ma ten zakaz na kilka miesięcy uchylony, a członkowie mogą jeszcze występować w mundurach na spotkaniach prywatnych, wycieczkach i letnich obozach. Pewnego dnia, opowiada Tom Segev, grupa SS zaatakowała letni obóz Betaru. Wtedy szef ruchu złożył skargę w Gestapo i w kilka dni później tajna policja oświadczyła, że winni esesmani zostali ukarani. Zapytano na Gestapo, jaki rodzaj zadośćuczynienia byłby dla Betaru najbardziej odpowiedni. Wtedy ruch poprosił, by uchylono wprowadzony ostatnio zakaz noszenia brunatnych koszul i prośba ta została spełniona. Rozporządzenie to będzie uchylone aż do 1939 r., kiedy powołanie Reichsvereinigung des Juden in Deutschland (Powszechnego Związku Żydów w Niemczech) spowoduje rozwiązanie ruchu.

Jeden z przywódców Herzlia-Betar, Georg Kareski założył w porozumieniu z Agencją Żydowską już w 1926 r. Judisches

Volkspartei, której celem było zwalczanie zjawiska małżeństw mieszanych i ochrona Żydów przed jakimikolwiek wpływami z zewnątrz. W 1932 r. prowadził on wielokrotnie rozmowy z Georgiem Strasserem, jednym z przywódców NSDAP. W opublikowanym 23 grudnia 1935 r. wywiadzie dla jednego z „Der Angriff”, dziennika Goebbelsa (...) potwierdza rasistowskie ustawy norymberskie, przyznając, że całkowita segregacja kultury dwóch narodów (narodu niemieckiego i narodu żydowskiego) jest wstępnym warunkiem bezkonfliktowej koegzystencji. [Ustawy Norymberskie zakazujące małżeństw i związków seksualnych między Żydami i Niemcami były również aprobowane przez „Judische Rundschau”, organ prasowy kontrolowany przez Zionistische Vereinigung für Deutschland (ZVfD)].

W okresie od 1933 do 1939 r. blisko 60 000 Żydów niemieckich, to znaczy prawie 10 proc. ich wspólnoty, osiedliło się w Palestynie dzięki porozumieniu haawara. (...) Światowa Organizacja Syjonistyczna otrzymała pozwolenie na utworzenie na terytorium Niemiec około czterdziestu ośrodków szkolenia zawodowego i rolniczego dla przyszłych emigrantów.

Władze nazistowskie udostępniły im gospodarstwa rolne. Ci z emigrantów, którzy zostali zwolnieni ze swoich zakładów pracy, mieli w dalszym ciągu otrzymywać w Palestynie zasiłki dla bezrobotnych, skrupulatnie przelewane przez skarb Rzeszy.

SD [Sicherheitsdienst: służba bezpieczeństwa i informacji SS], który z bliska obserwuje całą sprawę, nawiązał w Palestynie kontakty z Feiblem Folkesem, zastępcą kierownika Haganah, który wyraził swe zadowolenie z radykalnej polityki Niemiec, dzięki której do tego stopnia wzrosła liczba ludności żydowskiej w Palestynie, że w najbliższej przyszłości przewyższy liczbę Arabów (...).

Porozumienie haawara działało aż do wybuchu Drugiej Wojny Światowej, mimo wzrastających zastrzeżeń ze strony syjonistów wobec niemieckich Żydów, którzy okazali się mało przydatni do

pracy na roli [od 1934 r. Agencja Żydowska uskarżała się, że materiał ludzki przybywający z Niemiec (jest) coraz gorszy. Nie mają ani ochoty, ani zdolności do pracy. Świadczenia emigracyjne zostaną cofnięte Żydom powyżej 35 roku życia, którzy oddają się handlowi lub innej podobnej działalności]. Rośnie również sprzeciw ze strony pewnych frakcji w III Rzeszy, mianowicie w Auslandorganisation (AOO przy NSDAP. Założona w 1930 r., w celu zorganizowania komórek narodowo-socjalistycznych w społecznościach niemieckich za granicą, organizacja czuwała nad losem 2000 Niemców rasy aryjskiej osiedlonych w Palestynie od XIX wieku. Ci koloniści, którzy żyją z owoców swoich gospodarstw rolnych, niechętnie patrzą na Żydów przybyłych z Niemiec, a z chwilą gdy zostaje podpisane porozumienie haavara, uskarżają się, że mimo iż nie są Żydami, muszą wszelkie swoje transakcje ze starym krajem przeprowadzać przez Havaara Trust i Transfert Office.

Należy dodać, że sposobem na poprawienie „materiału ludzkiego” przygotowywanego do emigracji były rozmowy „Palestyńczyków” z gminami żydowskimi, celem pomocy Niemcom w zmuszaniu do emigracji Żydów oczekiwanych przez Strategów budujących Państwo Izrael. Były więc tworzone dokładne listy społeczności żydowskiej w gminach, z wyselekcjonowaniem osób, które nadawałyby się (z racji zawodów, hermetyczności i statusu majątkowego) do osiedlania w Palestynie. Te listy były przekazywane władzom Niemieckim, by wiedziały komu stawiać warunki „emigracja albo Dachau”. Proceder ten od pewnego okresu był tak powszechny i funkcjonował w takim nimbie działania właściwego na rzecz stworzenia państwa żydowskiego, że nie został wstrzymany nawet po wybuchu II Wojny Światowej, gdy Niemcy przestali realizować porozumienie, a zaczęli się przygotowywać do ostatecznego „rozwiązania kwestii żydowskiej”. W tym kontekście można założyć, że holokaust Żydów został sprowokowany przez Strategów Palestyńskich i nie byłby możliwy bez wieloletniej współpracy Nazistów z Agencją Żydowską i Betarem.

Samo „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” było swoistą czkawką, która odbiła się palestyńskim Żydom zapatrzonym w realizację swojego Strategicznego planu przy udziale Hitlerowskich Niemiec. Nie zwrócili bowiem oni uwagi na przeciwną Arabów, poważnie zaniepokojonych ciągłym napływem osadników żydowskich do Palestyny.

Arabowie (...) postanowili przekonać III Rzesze, by zrezygnowała z wysyłania Żydów na bliski wschód i zawiesiła realizację porozumienia. W październiku 1937 r. Hadz Amin El-Husseini, Wielki Mufti Jerozolimy, główny inspirator arabskich zamieszek w Palestynie, wysłał do Berlina swego emisariusza Musse Alami, który zostaje wtedy bardzo grzecznie odprawiony przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Również następny wysłannik, Said Iman, przybyły do stolicy Niemiec 24 listopada 1937 r. nie odnosi większych sukcesów u przywódców NSDAP, mimo solidnych listów polecających [Admirał Canaris, szef Abwehry, który się z nim potajemnie spotkał w Bejrucie w 1938, był jak się zdaje pierwszym oficjalnym przedstawicielem Niemiec, który potraktował go serio].

Sytuacja się zmienia diametralnie, gdy Niemcy prowadzą wojnę i potrzebują rekrutów oraz arabskiej ropy. Wielki Mufti doprowadzi do swojego wyjazdu do Berlina w listopadzie 1941 r. Jego spotkanie z Hitlerem spowoduje, że III Rzesza dokona wyboru na korzyść Arabów. Będzie patronował tworzeniu się muzułmańskich dywizji SS w Bośni (Handschar) i Albanii (Skanderberg).

O ile Hitler długo nie wierzy, by Żydzi zdolni byli stworzyć państwo, inni przywódcy III Rzeszy nie są tego tak pewni i obawiają się, czy utworzenie syjonistycznego organizmu nie wzmocni wpływów światowego judaizmu. Obawy te znikają, gdy nowa komisja śledcza, której tym razem przewodzi Sir John Woodhead, dochodzi do wniosku, że podział Palestyny jest nie do przeprowadzenia. Projekt Państwa żydowskiego na razie zostaje zawieszony, a Hitler już zastanawia się, czy jest faktycznie związany porozumieniem i czy nie można się pozbyć

Żydów zgodnie z sugestiami arabskimi (przekazanymi przez Canarisa).

17 maja 1939 r. w trosce o dobro Arabów Londyn (...) zrywa z polityka zapoczątkowana przez Deklarację Balfoura: Żydzi mają zakaz kupowania ziem na prawie całym terytorium powierniczym. W lipcu brytyjski minister ds. kolonii podejmuje decyzję o zawieszeniu na okres sześciu miesięcy, począwszy od 1 października, wszelkiej imigracji żydowskiej do Palestyny. Ogłoszenie tej decyzji następuje w momencie, kiedy przedstawiciele Agencji Żydowskiej są w trakcie negocjacji porozumienia z Eichmannem o organizacji wyjazdu 10 tysięcy Żydów niemieckich drogą przez Hamburg. Wypowiedzenie przez Anglię wojny 3 września 1939 r. oznaczało fiasko tego projektu, ale o ile Ben Turion i Agencja żydowska musieli się pozornie podporządkować decyzjom brytyjskim, o tyle "rewizjoniści" próbują popierać tajną emigrację.

W styczniu 1941 roku, gdy Niemcy po uznaniu roszczeń arabskich rozważają wyjście sytuacji „nie chcemy Żydów w przyszłych Wielkich Niemczech, ale nie mamy gdzie ich wysłać” Afrykański Korpus Rommla usiłuje wkroczyć do Egiptu. Wtedy to wysłannik z grupy Stern [od nazwiska założyciela Abrahama Sterna, który zostanie zgładzony przez Anglików w lutym 1942 r., jednak jej prawdziwa nazwa brzmiała: Lehi (skrót od „Lohamei Herut Yisrael”: Bojownicy o wolność Izraela). Grupa, która zrodziła partię Herout miała swój dziennik zatytułowany po prostu „Terroryzm”] Naftalski Lubenczyk przybywa do Bejrutu (wówczas pod kontrolą rządu Vichy), by spotkać się z Otto von Hentigiem i przekazać mu tekst memorandum, które ma uratować sytuację. W memorandum stwierdza się, że ustanowienie Państwa żydowskiego na gruncie narodowym i totalitarnym, sprzymierzonego traktatem z Rzeszą Niemiecką przyczyniłoby się do utrzymania i wzmocnienia obecności Niemiec na Bliskim Wschodzie. Po ogłoszeniu tej zasady przywódcy grupy Stern wysuwają propozycje wzięcia czynnego udziału w wojnie u boku Niemiec!

Memorandum zostaje przesłane do Berlina 11 stycznia 1941 r. i

jest przedmiotem dyskusji z Franzem von Papenem, wówczas ambasadorem Rzeszy w Ankarze. Nigdy nie spotka się z odpowiedzią. Otto von Hentig przestrzega swojego rozmówce: istnieje w Niemczech nurt, który jest przychylny utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, ale OKW, naczelne dowództwo Wehrmachtu, podjęło już decyzję zapewnienia sobie w walce z Anglią poparcia Arabów, którzy są nieporównanie liczniejsi od Żydów (...). Tym samym los Żydów z list przekazanych Niemcom działaniem Agencji Żydowskiej został przesądzony. W Europie zaczęły powstawać komory gazowe i inne sposoby szybkiej eksterminacji wydanych przez pobratymców ludzi. Żydzi palestyńscy nie robią jednak afery na cały świat, w końcu Niemcy tak czy siak realizują plan „czym gorzej Żydom w Europie tym lepiej dla Państwa Izrael” – do którego przez tyle lat byli nakłaniani. Jako ciekawostkę, należy dodać, że jednym z sygnatariuszy memorandum przewidującego walkę Żydów u boku Niemiec w Afryce był Izaak Shamir (polskie nazwisko – Jeziernicki), przyszły premier Izraela.

Żydowskie organizacje międzynarodowe stanęły wtedy przed innym poważnym problemem, „jak wyłgać się z historii sprowokowania i ułatwienia holokaustu takiej ilości członków własnego narodu”. Początkowo po prostu temat przemilczano i nie dopuszczano do przecieków w międzynarodowych mediach na temat obozów zagłady – wszak głównym nosicielem informacji byli żydowscy uciekinierzy, zgłaszający się ze swoją wiedzą i dowodami do swoich ziomków. Rozwiązanie systemowe przygotował palestyński gabinet cieni (z udziałem Izaaka Shamira i Ben Guriona), który swoimi kanałami wywiadowczymi w USA i na ziemiach polskich nakazał szkolenie agentów wpływu, mających rozpowszechniać informacje, że za sporządzenie list Żydów do eksterminacji i wydawanie Żydów na wielką skalę odpowiedzialni są Polacy, składający się głównie z antysemitów. Paradoksalnie sprawę ułatwiali Niemcy, dla których wygodnym było pojawienie się narodu współodpowiedzialnego, którym „zdarzało się” uwalniać lub pomagać w przerzutach na zachód Żydów polskich wyposażonych w odpowiednie dokumenty. Akcję kontrwywiadowczą w

tej sprawie, z niewielkim niestety skutkiem prowadziło dowództwo Armii Krajowej i służby Polskiego Rządu w Londynie. Działanie lobbystów żydowskich się nasiliło w latach 1945-47 (w czym pomogły prowokacje typu „pogrom Kielecki”), gdy jeszcze powstanie Izraela w Palestynie (wskutek obstrukcji Wielkiej Brytanii) nie było przesądzone (a także przez kolejne kilka lat, gdy istnienie było niepewne) i rozważana była kwestia „wykrojenia” na państwo żydowskie części ziemi polskiej, jako rekompensaty za udział narodu polskiego w holokauście i utracone żydowskie mienie. Nie wiadomo jednak nic o jakichkolwiek rozmowach prowadzonych w tej sprawie ze Stalinem. Można za to dziś domniemywać, że część Żydów działających w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa w Polsce wiedziało o tym Planie B i działało tworząc odpowiednie warunki społeczne – poprzez eksterminację elit i polskiej świadomej substancji narodowej. Mielibyśmy wtedy do czynienia z podobną sytuacją jak kasus pogromów dokonywanych przez UPA na Wołyniu. To też tłumaczy brak nawet pojedynczych przypadków „sprawiedliwych” wśród oprawców żydowskich w ramach UB i NKWD, którzy by ratowali w Polaków w okresie stalinizmu. Byłaby to zdrada strategii i zdrada najwyższego interesu narodowego, jakim jest powstanie i trwanie Państwa Izrael.

Ostatecznie jednak, kosztem milionów istnień żydowskich plan Strategów został zrealizowany. Nowo powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła 29 listopada 1947 r. Rezolucję nr 181 o podziale Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Społeczność międzynarodowa nie potrafiła inaczej rozwiązać konfliktu pomiędzy Arabami, a napływającymi od lat 30 Żydami (dzięki porozumieniu „haawara” z hitlerowskimi Niemcami i po zakończeniu wojny). Nowo powstałe państwo z pomocą USA udało się utrzymać do dzisiejszych czasów.

Jeżeli uzmysłowimy sobie jak bezwzględną grę, kosztem milionów istnień ludzkich, potrafili przez lata prowadzić Zwolennicy Izraelskiej Państwowości i Wielcy Stratedzy Narodu Żydowskiego, ile krwi przelano (niemal „programowo”) by

państwo Izrael zaistniało, możemy także podejrzewać, że trockistowska zasada: cel uświęca środki, będzie miała racje bytu także obecnie w kwestii utrzymania istnienia Izraela za wszelką cenę. Sytuacja jest trudna, bo Iran posiadający prawdopodobnie broń atomową, może być z czasem bardzo zdeterminowany w kwestii pozbycia się Izraela z Palestyny i w tym zakresie może liczyć na wsparcie innych krajów arabskich. Nie jest jeszcze liderem i szczęśliwie Mossadowi z pomocą CIA udało się rozmontować wewnętrznie szereg państw arabskich w basenie Morza Śródziemnego oraz doprowadzić do wojny domowej w Syrii, ale ten stan degrengolady nie będzie trwał wiecznie. Dodatkowo Turcja zaczęła się refundamentalizować i nabywać mocarstwową tożsamość oraz niezależność od NATO. Jeżeli więc uderzyć i zabezpieczyć przyszłość Izraela, to w tym momencie. Niestety USA nie pałą się do wojny, ale jeśli by metodą „fałszywej flagi” wywołać atak wielu sił na Iran pod pozorem walki świata z terroryzmem (lub rozbrojenia bandytów z broni jądrowej), to USA musi się włączyć, bez względu na to, jaki tam będzie rządził Prezydent. Ostatnie dzielenie się wpływami krajów zachodnich z Rosją dają dodatkową szansę, że mocarstwo to będzie bierne tym razem i pozwoli Izraelowi wprowadzić swoje porządki. Oczywiście oznaczałoby to wielkie ryzyko dla wielu krajów i sprowokowanie kolejnej Wojny Światowej (Świat Arabski contra Świat Zachodni), ale jestem przekonany – właśnie po wymienionych doświadczeniach historycznych – że Izraelici są na to gotowi.

Rzecz jasna nikt do końca nie może przewidzieć, jaki byłby ostateczny wynik takiej wojny, toczonej z użyciem broni masowego rażenia, ale w razie czego jest jeszcze nieśmiertelny plan B, który kosztem Polaków, od 1945 roku ślicznie się rozwija, a ostatnio nawet doznał przyspieszenia (ciekawe czy to prawda, że 3 mln Żydów wystąpiło o polskie obywatelstwo). Bo w końcu jeśli nie w Palestynie, to gdzie? Jeśli udało się Strategom Izraelskim tak skutecznie ubrać Polaków we własne zbrodnie na własnym narodzie narodzie i kupić Niemców wszechobecnymi „nazistami” to czemu, w razie czego, z tego nie

skorzystać?

Autor: Łażący Łazarz

Źródło: [Nowy Ekran](#)